

Zapiski T. Gumińskiego - 27.04-3.05.1971

Wtorek, 27.IV 1971 r.

Czuję się fatalnie. Pogoda niżowa daje mi się solidnie we znaki. Serce nie przestaje mi dokuczać w ciągu dnia. W nocy źle spiam. Po obiedzie kładę się, aby wrócić do jakiej takiej formy.

Czwartek, 29.IV 1971 r.

Ukazały się „Szkice Legnickie”, t. VI. Posiada on zielonkawą okładkę zamiast dotychczasowej białej niepraktycznej. Objętościowo t. VI jest najpokaźniejszy z dotychczasowych. Treść ma charakter wyrównawczy. Pojawiła się także jednodniówka „Życie Legnickie”. Pierwsze wydawnictwo pod tym tytułem ukazało się w lutym r. ub. Tegoroczną jednodniówkę otwiera arcydługa i arcynudna wypowiedź gospodarzy miasta i powiatu tzn. sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR M. Murdzka oraz przewodniczących miejskiej i powiatowej rad narodowych. Cztery kolumny tegorocznego „Życia Legnickiego” poświęcone są jubileuszowi 250lecia legnickich zakładów dziewiarskich „Milena”. Zdecydowały o tym względy finansowe.

Codziennie z Marylką wędrujemy ulicami Lotniczą, Marynarską, Piechoty, Asnyka, aby śledzić wznoszenie nowych bloków mieszkalnych. W kwadracie ul. Hutników, Lotnicza, Piechoty kończy się budowa ostatniego bloku (stan surowy).

Zagospodarowuje się plac budowy na terenie niedawnych ogródków działkowych przy ul. Pancernej.

Piątek, 30.IV 1971 r.

Po 2,5 miesiącach zwrócono nam z Prezydium WRN projekt medalu X-lecia Muzeum Bitwy Legnickiej z zaleceniem zmiany liternictwa i uzupełnienia dokumentacji projektem medalu w gipsie. Jeżeli dalej tak sprawa będzie się toczyć to wątpić można, czy wydanie medalu nawet w r. 1972 będzie możliwe.

Zatwierdzono na szczęście do druku plakat X-lecia wyżej wymienionego muzeum. Jegomość, od którego to zależało, niejaki pan Czopik, kolega pani Sobolewskiej ze studiów, nie szczędził słów krytycznych. Uznał projekt za pracę godną najwyżej studenta drugiego roku PWSS Plastycznych.

Uwagi te wypowiedział do najmłodszej pracownicy naszego Muzeum załatwiającej tę sprawę.

Nie chcąc komplikować sobie życia, wycofałem się z propozycji uczynionej art. J.Millerowi z W-wy, aby opracował projekt plakatu X-lecia Muzeum Miedzi w Legnicy.

Sobota, 1 maja 1971 r.

Chłodno, ale słonecznie. Nie brałem udziału w pochodzie 1-go Maja. Wątpię także, czy pracownicy Muzeum w nim uczestniczyli.

Postanowiłem definitywnie rozstać się z funkcją redaktora „Szkiców Legnickich”. Ostatnią moją pracą redaktorską było wypowiedzenie krytycznej opinii o artykule o zakładach kształcenia nauczycieli w Legnicy. Zaznaczyłem tylko, że to jest moje już zdanie prywatne.

Przeczytałem kilka różnych tygodników, dzienników. W każdym można znaleźć coś interesującego.

Ciekawe tylko, jak to ożywienie w prasie długo jeszcze potrwa?

Niedziela, 2 maja 1971 r.

W otwartej niedawno Księgarni Muzycznej w Legnicy największy ruch panuje w dziale książek przecenionych. Cały miesiąc trudno po prostu docisnąć się do półek. Zakupiłem kilka pozycji dla Muzeum.

Pogoda deszczowa. Wietrzno i zimno.

Przeczytałem bezpretensjonalnie napisane wspomnienia krakowskiego historyka sztuki Fr. Kleina p.t. „Notatki krakowskie”. Pozycja ta wzbogaci bibliotekę muzealną. Pójdą za nią i inne podobne. Dotychczas tego rodzaju

literatury nie uwzględniałem w zakupach.

Poniedziałek, 3.V 1971 r.

Rankiem dzwonił do mnie mgr K. Pytał o powody mej rezygnacji ze stanowiska redaktora „Szkiców Legnickich”. Odpowiedziałem w pierwszej chwili, że nie jestem przecież zobowiązany do ich podania. Ale skoro go to interesuje, mogę podać. Kiedy ukazała się w „Gazecie Robotniczej” notatka o tym, że Tow. Przyjaciół Nauk nastąpiła sanacja na skutek „pewnych zmian w Zarządzie”, wystąpiłem z wnioskiem o jej sprostowanie. Uprzedziłem, że w wypadku braku sprostowania wyciągnę konsekwencje, jakie uznam za stosowne. Upłynęło już od tego posiedzenia trzy miesiące.

Mój rozmówca odwoływał się jeszcze do konieczności zorganizowania potrzeby pracy dla miasta. Kiedy to nie odniosło skutku i odpowiedziałem, że pracy społecznej w Legnicy jest dość, niekoniecznie pod znakiem TPN nazwał mnie dosłownie „egoistą”.

Powiedziałem mu krótko.

- Niech pan sobie zapamięta, że ten „egoista” ma pięć lat pracy konspiracyjnej podczas okupacji i przeszło pięć lat więzienia, nie mówiąc już o innych rzeczach.

Rozmowa ta wyprowadziła mnie zupełnie z równowagi.